

*Anonima Dzieje pierwszej krucjaty albo czyny Franków i pielgrzymów jerozolimskich* przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył Karol Estreicher, PWN, Warszawa — Kraków 1984, ss. 128.

Zmarły w r. 1984 historyk sztuki i kultury, profesor UJ Karol Estreicher zdążył jeszcze wydać pierwsze polskie tłumaczenie *Gesta Francorum et aliorum Hierosolimitanorum* (albo *Itinerarium Jerosolimorum*) nieznanego autora opisującego dzieje pierwszej wyprawy krzyżowców (1095—99). Tłumacz oparł się na tekście łacińskim opracowanym przez wybitnego bizantynologa francuskiego Louis Brehiera (1924). Opis barwny i realistyczny, utrzymany w konwencji średniowiecznej, ale nie legendarny, zyskał na wyrazie w pięknym przekładzie Estreichera, który zadbał o jego płynność i klarowność. Nieznany autor opisu pochodził być może z południowych Włoch, z Normanów, którzy po zdobyciu Sycylii i Kalabrii tam osiedli. Prawdopodobnie był duchownym, sam brał udział w krucjacie, w trzeciej armii krzyżowców pod dowództwem Bomunda, księcia Tarentu, stąd autentyzm opisywanych scen. Niewątpliwie mamy tutaj do czynienia z pierwszym historycznym opisem pierwszej krucjaty zakończonej zdobyciem Jerozolimy w piątek 15 lipca 1099 r. Anonim chciał nam zostawić opis nie tyle kronikarski co religijny. Przypuszcza się, że pierwotny manuskrypt Anonima znajdował się w Jerozolimie, skoro opat bawarski Eckhard wspomina, że czytał w Jerozolimie w r. 1101 niewielką księgę z opisem pierwszej wyprawy; byłaby to — jak przypuszcza Estreicher (s. 9) — nasza opowieść. Oryginalny rękopis zaginął, są tylko apograpy, z których najważniejsze znajdują się w Madrycie i w Watykanie. Drukiem ukazała się kronika Anonima po raz pierwszy w Hanowerze w r. 1612. Edytorem był historyk i dyplomata francuski Jacques Bongars z Orleanu. Historiografii polskiej został przyswojony nowy dokument, a jest też za usługą zmarłego profesora, że i strona graficzna książki jest elegancka. Partactwa edytorskiego — jak i wszelkiego innego — nie zniósłby Karol Estreicher, który zostawił po sobie pamięć wielkiego uczonego i humanisty.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

*Chmury niewiedzy i listy*, z francuskiego języka przełożył o. Piotr Rostworowski, Kraków 1985, ss. 230

Chrześcijaństwo polscy, interesujący się mistyką, otrzymali do dyspozycji cenne dzieło, o którym tłumacz polskiego przekładu powiada, że jest „jednym z klasycznych dzieł o życiu duchowym, które wydała Anglia. Jest może nawet najznamienitszym wśród nich (...). Dzieło to powstało w epoce kiedy angielski mistycyzm był w pełni rozkwitu”.

O samym autorze „Chmury niewiedzy” nie wiele wiemy. Nie znamy jego imienia ani nazwiska. Nie jest nawet pewne, czy był on zakonnikiem. Jedynie ustalono, że żył w XIV wieku, a jego dzieła mistyczne były powszechnie czytane jeszcze w XV i XVI wieku. W Polsce chyba nigdy by nie ujrzało światła dziennego, ponieważ było przetłumaczone tylko dla wspólnoty kamedulskiej. Tłumaczenie miało pozostać w maszynopisie. Dopiero pod wpływem namowy pewnych osób, jak zwraca się o. P. Rostworowski, polskie tłumaczenie dostało się na półki księgarskie.

Książka ma formę wykładów mistrza, przekazywanych uczniowi. Wykłady oparł mistrz na: doświadczeniu i nauce o życiu kontemplacyjnym. Także zdradza głęboką znajomość filozofii i teologii.

„Chmury niewiedzy” poprzedza zwięzły wstęp polskiego tłumacza i następnie obszerny wstęp Noetingera, tłumacza francuskiego. Ich zadaniem jest pouczenie czytelnika nieobznajomionego z mistyką, o tej dziedzinie życia wewnętrznego, a równocześnie przygotowanie do łatwiejszego zrozumienia samego dzieła.

„Chmury niewiedzy” składa się z 75 rozdziałów, a właściwie rozdziałków. Poszczególne rozdziały poprzedza zwięzła myśl, treść, która następnie rozpatrywana jest szerzej w tekście. Te małe rozdziały, poprzedzone krótkim streszczeniem mają tę zaletę, iż zachęcają do lektury nawet tych, którym daleko do kontemplacji. Sposób wyrażania myśli jest niezwykle prosty, a jednocześnie trafny i głęboki. Czytelnika może ogarnąć zdumienie z tego powodu, że książka napisana przed sześcioma wiekami jest przystępna jednakowo człowiekowi z XIV, jak i z XX wieku.

Autor podkreśla z naciskiem, że do kontemplacji konieczna jest łaska Boga, bez której nie można wznieść się o własnych siłach. A z drugiej strony nie wolno zaniedbywać osobistego wysiłku. Człowiek oddający się kontemplacji powinien z Bogiem współpracować, współdziałać i być otwarty na Jego działanie. Powinien tak zachować się wobec Boga, aby nie czynić ze swoich władz przeszkód działającemu Bogu. Trzeba przyłgnąć do Boga, całym pragnieniem; znosić wszystko, co pochodzi od Boga i od ludzi; trzeba być nastawionym na Boga, który jest wprawdzie niewidzialny, ale jedynie prawdziwy i rzeczywisty. Umysł powinien wzbudzić akt wiary. Jednakże dla samego umysłu, Bóg nie jest osiągalny. Dopiero, gdy umysł i wiara zostaną wsparte miłością, wtedy osiągnięcie Boga jest możliwe. Intelkt sprawia, że wierzymy, ale dopiero wola skłania umysł do wyzwolenia wiary. Wola pomaga intelektowi skoncentrować się na Bogu. Jest to bardzo trudne, gdyż Bóg jest niewidzialny, niepojęty. Intelkt, wola, wiara, miłość stają się w człowieku jednym wspólnym wysiłkiem skierowanym do Boga. To skierowanie ku Bogu całego człowieka podtrzymywane jest miłością. Zatem kontemplacja jest dziełem Boga i człowieka. Właściwie bardziej Boga niż człowieka. Szczęśliwy jest ten człowiek, którego Bóg powołał do kontemplacji, czyli do wyjątkowego zjednoczenia z Nim.

Autor „Chmury niewiedzy” poleca zjednoczenie z Bogiem łączyć z Ofiarą Krzyża Chrystusa. Ponieważ życie kontemplacyjne jest pełnym ofiarowaniem się Bogu na wzór Chrystusa i także Matki Bożej. Choć anonimowy autor mocno zaleca praktykowanie życia kontemplacyjnego, to jednak nie potępia tych, którzy oddają się życiu czynnemu, zewnętrznemu. Bowiem uważa, że kontemplatywna modlitwa odpowiednia jest tylko dla tych ludzi, którzy prowadzą życie kontemplacyjne. Dlatego ostrzeżenie przed nieroztropnym nakładaniem do kontemplacji ludzi niepowołanych. Natomiast ludziom powołanym do tego rodzaju modlitwy chce przekazać podstawowe prawdy o niej oraz zachęcić, by wykorzystali tę łaskę i nauczyli się jej praktykować, aby następnie chcieli stawać się jedno z Bogiem.

„Autor „Chmury niewiedzy” prowadzi duszę wprost do Boga, bez analizowania poszczególnych stanów duchowych. Do takiego aktu kontemplacji prowadzą proste środki. Francuski tłumacz, w ślad za autorem tak to określa: „nawet pozorne dygresje lub powierzchowna przesada służą jedynie uwydatnieniu właściwej myśli. Czyta się dziełko bez trudności i znudzenia, bez troski o ustalenie o jakim stopniu modlitwy jest w tej chwili mowa, i czytelnik nabiera przekonania że dobrze jest przebywać w regionach, do których go podnosi autor”.